

MATEUSZ SEROKA  
UNIwersytet Warszawski, Warszawa

## CHORWACJA TURECKA – TURCJA EUROPEJSKA? BOŚNIA W PODRÓŻOPISARSTWIE EPOKI JUGOSŁAWIZMU

Lata pięćdziesiąte XIX wieku były okresem, w którym terytorium dzisiejszej Bośni i Hercegowiny w coraz większym stopniu zajmowało ideologów chorwackiego odrodzenia narodowego. Otwarcie się kultury chorwackiej na tematykę współczesnej Bośni nastąpiło głównie za sprawą opisu podróży<sup>1</sup> Matiji Mažurancicia po Bośni, która miała miejsce jeszcze w okresie iliryzmu (w latach 1839–1842). *Putopis* Mažurancicia zatytułowany *Pogled u Bosnu* stanowił przełamanie czysto tekstualnego obrazu sąsiedniego kraju, jaki obowiązywał w Chorwacji od czasów podbojów tureckich aż do początku lat czterdziestych XIX wieku. Choć w dziele Mažurancicia powtórzonych zostało wiele obiegowych sądów na temat sytuacji w Bośni, dostarczyło ono pierwszego opisu aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w tym regionie Bałkanów. Przybliżyła dzięki temu Bośnię chorwackim elitom i stanowiło punkt odniesienia dla kolejnych śmiałości chcących podróżować do sąsiedniego kraju.

Swoją rolę miały też do odegrania zmiany w sytuacji politycznej ziem chorwackich. Lata 1850–1859 to czas tzw. neoabsolutyzmu bachowskiego, będącego reakcją na Wiosnę Ludów. Zakaz działalności

---

<sup>1</sup> W chorwackiej nauce o literaturze termin *putopis* jest używany jako określenie różnych form pisemnych relacji z podróży. Jako forma synkretyczna gatunkowo obejmuje teksty przyjmujące zewnętrzne formy wspomnień, dzienników, listów z podróży, felietonów, reportaży czy esejów. Tym samym najbliższym polskim pojęciem oznaczającym podobny gatunek twórczości prozatorskiej jest *podróż*. Ze względów stylistycznych w tekście artykułu pojęcia te będą się pojawiały zamiennie. Więcej na temat definicji gatunku w: D. Kozicka, *Wędrowcy światów prawdziwych. Dwudziestowieczne relacje z podróży*, Universitas, Kraków 2003, s. 10–15; D. Duda, *Priča i putovanje. Hrvatski romantičarski putopis kao pripovjedni žanr*, Matica Hrvatska, Zagreb 1998, s. 41–54, 146–151.

stronnictw politycznych objął również ziemie chorwackie, zmuszając działaczy narodowego odrodzenia do zmiany politycznych zachowań. W miejsce inspirowanego romantyzmem iliryzmu pojawiła się jego austrosławistyczna i pozytywistyczna odmiana – jugosławizm<sup>2</sup>. W sytuacji chorwackiej, gdzie sfery kultury i polityki były wówczas niemal zupełnie ze sobą zespolone, oznaczało to również przemiany w kulturze. Zgodnie z programem politycznie umiarkowanych elit jugosławistycznych (których znaczną część stanowili przedstawiciele kleru katolickiego) skupiono się na różnych formach pracy u podstaw nad formowaniem nowoczesnej chorwackiej świadomości narodowej i obywatelskiej. Bardzo ważnym obszarem tych działań było zbieranie i porządkowanie informacji na temat przeszłości narodu. Jednym z narzędzi w tym procesie były opisy podróży po ziemiach chorwackich. Dlatego też w zasięgu zainteresowań podróżujących zwolenników jugosławizmu obok ziem „rdzennie” chorwackich znalazła miejsce także Bośnia i Hercegowina. Podróż do Bośni odbyli w tym czasie tak znaczący przedstawiciele kulturalno-politycznej elity chorwackiej, jak Ivan Kukuljević-Sakcinski, Mihovil Pavlinović czy Adolfo Veber Tkalčević. Każdy z nich zdał z niej pisemną relację.

Większa liczba podróży oznaczała więc także przyrost korpusu ich opisów. Teksty te są świadectwem problemów, z jakimi się spotykały próby poszerzenia chorwackiej przestrzeni narodowej o to bliskie, ale do niedawna prawie nieznanne terytorium. Bośnia i Hercegowina była bowiem ziemią, która z jednej strony stanowiła część projektowanej przestrzeni narodowej, a z drugiej strony – miejsce jej spotkania z kulturą obcą, czyli z islamem.

Aby zrozumieć istotę problemu, należy się przyjrzeć charakterowi podróży odbywanych przez dziewiętnastowiecznych chorwackich inteligentów oraz pozostawianych przez nich opisów tych peregrinacji. Jak twierdzi chorwacki badacz przedmiotu Dean Duda, aż do ostatniego dziesięciolecia XIX wieku chorwacki *putopis* był przede wszystkim narzędziem kształtowania tożsamości narodowej, a konkretniej – elemen-

---

<sup>2</sup> Początków jugosławizmu można się doszukiwać w roku upadku Wiosny Ludów, tj. w r. 1849. J. Rapacka, *Jugosłowiańska idea*, w: eadem, *Leksykon tradycji chorwackich*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 1997, s. 93–98.

tem procesu terytorializacji wspólnoty etnicznej (etni)<sup>3</sup>. Był on kierowany do stosunkowo wąskiej grupy osób piśmiennych, znających język chorwacki. W praktyce często sprowadzało się to do działaczy chorwackiego ruchu narodowego. Ponadto w sposobie myślenia ówczesnej inteligencji chorwackiej podróż oznaczała poznanie widzianego terytorium, a poznać je znaczyło tyle, co włączyć opisywaną przestrzeń do kategorii „naszego”. *Putopis* był więc instrumentem, za pomocą którego kształtowano wyobraźnię terytorialną elit, a w szerszej perspektywie wszystkich członków własnego narodu<sup>4</sup>.

Mimo tego ideologicznego zadania „bośniackie” opisy podróży stały się też świadectwem trudności w jego godzeniu z obrazem zastanej w sąsiednim kraju odmiennej kulturowo rzeczywistości. Podróż chorwackich inteligentów do Bośni były bowiem wkroczeniem na tereny państwa islamskiego, w region określany w ówczesnej Europie mianem Turcji Europejskiej<sup>5</sup>. Jej wizerunek w pewnym zakresie ukształtowały już relacje podróżników z innych części Europy. Dla Chorwatów najważniejsze były jednak antytureckie (i antyislamskie) stereotypy przyswajane wraz z treściami rodzimej literatury. Kształtowała ona bowiem pamięć historyczną wspólnoty narodowej<sup>6</sup>. Innym ważnym źródłem przesądów, jakim ulegali podróżnicy z okresu jugosławizmu, były wrażenia i oceny zawarte we wcześniejszych chorwackich relacjach z pobytu w Bośni. Zetknięcie się z islamem na teoretycznie chorwackiej ziemi wywoływało więc ambiwalentne reakcje. Ciekawość rozbudzana kontaktem z obcością mieszała się ze strachem i niechęcią do obcego. Ujawniały się wówczas ukształtowane wcześniej

---

<sup>3</sup> Więcej na temat etni oraz procesów (w tym terytorializacji) prowadzących do jej przekształcenia się w nowoczesny naród w pracy Anthony’ego. D. Smitha, *Etniczne korzenie narodów*, tłum. M. Głowacka-Grajper, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009, s. 29–63; idem, *Kulturowe podstawy narodów. Hierarchia, przymierze i republika*, tłum. W. Usakiewicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009, s. 56–58.

<sup>4</sup> D. Duda, *Priča i putovanje*, op. cit., s. 74–80, 93–100.

<sup>5</sup> M. Todorova, *Balkany wyobrażone*, tłum. P. Szymor, M. Budzińska, Wyd. Czarne, Wołowiec 2008, s. 68–69.

<sup>6</sup> Na rolę literatury w kształtowaniu pamięci historycznej zwróciła uwagę m.in. Ewa Thompson w książce *Trubadurzy imperium*. Zob. E. Thompson, *Trubadurzy imperium. Literatura rosyjska i kolonializm*, tłum. A. Sierszulska, Universitas, Kraków 2002, s. 16 passim.

stereotypy na temat islamu – zarówno te o pochodzeniu rodzimym, jak i zachodnioeuropejskim.

Najwyraźniejszego przykładu oddziaływania wyobrażeń powstałych pod wpływem elementów europejskiego orientalizmu na zachowania podróżników dostarcza opis przekraczania granicy przez Mihovila Pavlinovicia, zawarty w jego relacji zatytułowanej *Puti. Po Bosni*.

Kad mi starogradiški mladi župnik Andrija Friš, danas kanonik u Rimu, opazio tursko odijelo: i čakšire, i pasove, i jačermę, i svilaje i revolvere, ublijedio: da neće sa mnom prijeko ako sve to ne sakrijem. „Kako to, po Bogu brate? U nas se kaže da po Bosni, ako ćeš mirno da prođeš, valja putovati po tursku, a vi sad da nećete sa mnom?!” – „Ja hoću, (...) ali valja da idemo na našu obučenj, i da vi ne nosite nikakve knjige (...)”<sup>7</sup>.

Chorwacki inteligent przebiera się w „turecki strój”, myśląc, że tak powinien wyglądać, jeśli jedzie do tureckiej prowincji. Do zmiany ubioru zmusza go dopiero interwencja bardziej obytego w bośniackiej rzeczywistości towarzysza podróży. Opisana sytuacja uwidacznia, jak silne były w Chorwacji stereotypy oddziałujące poprzez kulturę europejską. Jednak śmieszność tych wyobrażeń została Pavlinoviciowi uświadomiona przez innego, mającego więcej kontaktów z Bośnią, Chorwata. Można więc wysnuć wniosek, że zetknięcie się z obcą kulturą skutkowało, przynajmniej u części ludzi, weryfikacją posiadanych wcześniej przed-sądów o sąsiednim kraju. Echa zachodnioeuropejskiego orientalizmu można odnaleźć również w opisach członków warstwy rządzącej Bośni, czyli muzułmańskich posiadaczy ziemskich. W relacji Pavlinovicia napotkany beg jest groźny i tajemniczy, wydaje się skłonny do przemocy, zwłaszcza wobec osób, które zbyt ciekawie przyglądają się

---

<sup>7</sup> „Kiedy młody proboszcz ze Starej Gradiški Andrija Friš, obecnie kanonik w Rzymie, zobaczył na mnie tureckie odzienie: szarawary, pasy, zdobioną kamizelkę i pas z rewolwerami, zbladł z przerażenia. Zarzekał się, że nie pojedzie ze mną, dopóki będę tak ubrany. »Na Boga, bracie, jakżeż to? Mówią u nas, że jak chcesz spokojnie podróżować po Bośni, to musisz wybrać się w tę drogę ubrany po turecku, a ty teraz nie chcesz ze mną iść?« – »Pójdę, (...) ale dopiero wtedy, gdy będziemy ubrani po naszemu i pod warunkiem, że nie weźmie pan ze sobą żadnej książki!«”. M. Pavlinović, *Puti. Po Bosni*, w: F. Rački, M. Pavlinović, N. Nodilo, *Izbiri iz djela*, Zora–Matica Hrvatska, Zagreb 1969, s. 200. Wszystkie przekłady cytowanych fragmentów moje – M. S.

jego haremowi<sup>8</sup>. Z kolei Kukuljević-Sakcinski jest wyraźnie zdziwiony ubogim strojem pierwszego napotkanego w drodze do Banja Luki bośniackiego szlachcica. Najwyraźniej kontrastuje on z potocznymi wyobrażeniami o bogactwie i zamiłowaniu do przepychu arystokracji muzułmańskiej<sup>9</sup>. Nieco inaczej, a zarazem bardziej stereotypowo, reaguje na odmienność stroju i obyczajów Kliment Božić<sup>10</sup>, autor pochodzącego z 1869 tekstu *Slike iz Bosne*, publikowanego w odcinkach na łamach czasopisma „Vienac”. Odnosząc się do wyglądu zewnętrznego muzułmańskich mieszkańców Bośni pisze tak:

Nemože da ne padne u oči nekakva razlika fizičnoga karaktera Muhamedanca, koji ti se na prvi pogled čine, da su čisto druge narodnosti. Nije to samo puna velika brada, koja ga od brijanoga raje razlikuje, ili velikom čalmom pokrivena glava! Vjerozakonska načela, način mišljenja i življenja različit od kršćanskoga djelovao mu je na prirodni razvitak tako, da mu je i slika lica dosta orijentalna<sup>11</sup>.

Strój jest więc znaczącym elementem konstytuującym w jego przekonaniu różnicę kulturową. Może on bowiem wpływać nawet na „porturczenie” cech fizycznych populacji w większości mającej przecieź słowiańskie pochodzenie. Dotyczy to zwłaszcza bośniackich ośrodków miejskich, jak opisywane w tekście Sarajewo, zdominowanych przez potomków zislamizowanej szlachty oraz orientalnego mieszczaństwa. Božić zauważa przy okazji, że strój mieszkańców wsi jest już mniej zorientalizowany i bardziej „swojski”<sup>12</sup>.

---

<sup>8</sup> Ibidem, s. 202.

<sup>9</sup> I. Kukuljević-Sakcinski, *Putovanje po Bosni*, w: idem, *Izabrana djela*, prired. N. Baubić, Matica Hrvatska, Zagreb 1997, s. 332.

<sup>10</sup> Kliment Božić przebywał do 1869 r. w Sarajewie jako tłumacz przy konsulacie pruskim. I. Pederin, *Putopis u hrvatskoj književnosti ilirizma i realizma*, „Књижевна историја”, 11 (1979), br. 44, s. 642.

<sup>11</sup> „Nie można zatem nie zauważyć pewnej różnicy w konstytucji fizycznej Mahometanina, który na pierwszy rzut oka może się wydawać członkiem jakiegoś obcego ludu. Nie chodzi przy tym tylko o wielką obfita brodę, którą odróżnia się on od ogolonej raji. Nie jest to też rzecz głowy zakrytej wielkim turbanem! Zasady wiary, sposób myślenia i życia tak różny od chrześcijańskiego oddziaływał na rozwój jego fizycznej natury tak, że również wygląd twarzy stał się dość orientalny”. K. Božić, *Slike iz Bosne*, „Vienac”, br. 27, 24.07.1869, s. 476.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 477.

Odmienność bośniackiej rzeczywistości podróżnicy z czasów jugoslawizmu często opisują odwołując się do doświadczeń swoich poprzedników. Najlepiej ukazuje to przykład podróży Adolfa Vebera Tkalčevicia. Jego krótki opis wyprawy do położonego w pobliżu granicy z Austrią Bihacia (zawarty w większej, szkatułkowo zbudowanej podróży zatytułowanej *Put u Plitvice*) inkrustowany jest bezpośrednimi cytatami z wcześniejszej podróży Matiji Mažurancicia. Pionier chorwackich wypraw do Bośni najwyraźniej jest dla Tkalčevicia niekwestionowanym autorytetem i dlatego fragmenty z jego dzieła wypełniają co najmniej połowę relacji zagrzebskiego kanonika. Tkalčević wstawia te cytaty w miejsca, w których można by się spodziewać jego własnych opinii i wniosków. Zabiegiem tym nie tylko wyręcza się w trudzie opisywania zastanej rzeczywistości, ale też utrwała to, co napisał Mažuranić, a więc nie tylko jego ciekawe obserwacje obyczajowe, ale również stereotypy i tendencyjne komentarze dotyczące islamu i muzułmanów.

Wpływy relacji Matiji Mažurancicia można odnaleźć u wszystkich zwolenników jugoslawizmu, choć w różnym stopniu u poszczególnych autorów. Dla przykładu: wszyscy autorzy, podobnie jak ich poprzednik, zwracają uwagę na fatalny stan dróg bądź ulic w miastach. Tkalčevicia drażni przy tym brak porządku, włóczące się psy i zalegające na drogach błoto<sup>13</sup>. Kukuljević-Sakcinski oprócz wspomnianego już stanu dróg widzi także zaniedbanie gospodarki, wielkie połacie nieuprawianej ziemi, źle skomunikowane miejscowości, a nawet niewykorzystanie „turyistycznych” walorów terenów Bośni<sup>14</sup>. W jego opisach nie wyczuwa się jednak szczególnego poczucia wyższości wobec „Turków”. Uwagi o infrastrukturalnym zapuszczeniu obszaru Bośni neutralizują spostrzeżenia z początkowej części tekstu, w której wypowiada się na temat leżących nad Sawą terenów chorwackich w tonie podobnym do tego, w jakim są utrzymane późniejsze opisy Bośni.

Posavske obale s naše strane (...) puste su i bez svakoga života. U nizkih i gustih šikarah ili na prostranah neobrađenih poljanah vidiš samo kadikad po gdjekoju

<sup>13</sup> A. Veber Tkalčević, *Put u Plitvice*, w: idem, *Odaabrana proza*, prired. I. Pranjković, Riječ, Vinkovci 1998, s. 98.

<sup>14</sup> I. Kukuljević-Sakcinski, *Putovanje*, op. cit., s. 335.

hèrpu čobanah, što čuvaju mèršavu svoju marvu. Sela što kraj tebe lete, ne imaju nikakove zanimivosti za putnika, jerbo su pogleda tamna i nečista (...) <sup>15</sup>.

Kliment Božić wprowadza w swoim tekście wątek związany ze stanem infrastruktury publicznej w Bośni. W jego putopisie dominuje ton krytyczny wobec kultury orientalnej. Jej generalną wizję dobrze podsumowują słowa odnoszące się do społecznych skutków stworzonego przez islam „rozdzielenia w wierze”:

Ovo raztrojstvo u vjeri stvorilo je (...) u Bosni socijalno stanje, kakova nema danas u evropejskih zemljah, gdje luč prosvjete, blago nauke na temelju „jednakosti ljudske” izgadiše razmirice vjerozakonske (...) <sup>16</sup>.

Jest to więc kultura odległa od światłej, opartej na nauce, słowem – postępowej cywilizacji europejskiej. Dlatego też, odnotowując uporządkowanie i dobre utrzymanie głównych ulic Sarajewa (z pewną dozą uznania zauważa nawet, że dwie z nich pokryto popularnym w ówczesnej Europie makadamem), Božić podsumowuje informacje o wyglądzie miasta, pisząc:

I sbilja jest Sarajevo, po svjedočanstvu ljudi koji poznavaju Tursku, poslije Cari-grada najugledniji i najčišći grad turski na kopnu. Ta čistoća i ljepota nemože se dakako savniti s našimi gradovi (...) <sup>17</sup>.

Sarajewo, owszem, może być prawdziwym źródłem dumy dla swoich mieszkańców, ale tylko wtedy, gdy jego porównania z innymi miastami dokona się w kręgu cywilizacji, która ukształtowała jego ów-

---

<sup>15</sup> „Posawskie wybrzeża po naszej stronie (...) są puste i bez życia. Wśród niskich gęstych zarośli lub na szerokich niezagospodarowanych polanach ujrzysz czasem jakąś grupę pasterzy, strzegących swojej cherlawej trzody. Wsie, które mijasz, nie są dla podróżnika niczym ciekawym, gdyż wyglądają brudno i brzydko”. Ibidem, s. 328.

<sup>16</sup> „To rozdzielenie w wierze stvorilo (...) w Bośni sytuację społeczną, której dziś nie uświadczysz w krajach europejskich, gdzie kaganek oświaty, skarby nauki ufundowane na »równości ludzi«, które złagodziły niesnaski religijne (...)”. K. Božić, *Slike iz Bosne*, „Vienac”, god. I, br. 24, 03.07.1869, s. 429.

<sup>17</sup> „I naprawdę jest Sarajewo, jak zaświadcniają ludzie, którzy znają Turcję, wraz z Carogrodem (Stambułem) najładniejszym i najczystszym miastem tureckim na lądzie. Jednak, co oczywiste, jego uroda i czystość nie mogą się równać z naszymi miastami (...)”. K. Božić, *Slike iz Bosne*, „Vienac”, god. I, br. 26, 17.07.1869, s. 460.

czesny wygląd. Konkurencja Sarajewa z miastami kultury zachodniej zdaniem Bożicia nie wchodzi w rachubę<sup>18</sup>.

Jednak najważniejszym świadectwem doświadczania obcości w sąsiednim kraju są rozbudowane opisy zwyczajów, sposobu życia czy ubioru ludności bośniackiej. Kukuljević-Sakcinski najwięcej miejsca poświęca (podobnie jak Mažuranić) muzułmańskim zwyczajom religijnym, zwłaszcza że przybywa do Bośni w czasie Ramadanu. Szczegółowo zajmuje się m.in. konstrukcją meczetów i porami modlitw, podając ich bośniackie nazwy (*saba, öle, ikindi, akşam, jaci*). Bardzo uważnie notuje też informacje dotyczące zasad społecznego współżycia, na które znaczący wpływ miało przecież prawo koraniczne i związane z nim tradycje<sup>19</sup>.

Mihovil Pavlinović jest na swój sposób przerażony wyraźnie uprzywilejowaną pozycją wyznawców islamu, co przejawia się koniecznością poruszania się gorszymi środkami lokomocji, czy też obowiązkiem pozdrawiania muzułmanów przez chrześcijan. W tym drugim przypadku muzułmanin nie musi nawet odpowiadać na przywitanie, co szokuje chorwackiego podróżnika (choć jednocześnie zauważa on, że franciszkanie bośniaccy są pozdrawiani przez wszystkich, bez względu na wyznanie, mieszkańców Bośni)<sup>20</sup>.

Nie inaczej rzecz się przedstawia w o kilka lat wcześniejszym tekście Bożicia. Autor ten wychodzi od stwierdzenia o zatarciu przez islam wielu dawnych obyczajów i dokonaniu rozbicia społeczności bośniackich Słowian na *de facto* trzy narodowości będące pochodną podziału religijnego i opartego na nim systemu *milletów*. Jak zauważa Bożić, jego konsekwencją jest daleko idące rozdzielenie życia katolików, muzułmanów i prawosławnych oraz obecnych w mieście żydów<sup>21</sup>. Każda

---

<sup>18</sup> Ibidem, s. 460.

<sup>19</sup> I. Kukuljević-Sakcinski, *Putovanje*, op. cit., s. 335–338 i 340–343.

<sup>20</sup> M. Pavlinović, *Puti*, op. cit., s. 202–203; Ten sam obyczaj, w podobny sposób, opisuje też Kliment Bożić w swojej relacji z podróży. Zob. K. Bożić, *Slike iz Bosne*, „Vienac”, br. 28, 31.07.1869, s. 492.

<sup>21</sup> Uderzające jest podobieństwo między postrzeganiem przez Bożicia tego etapu rozwoju społecznego do koncepcji wspólnoty etnicznej (etni) zaproponowanej przez A. D. Smitha oraz do rozważań bośniacko-chorwackiego intelektualisty Ivana Lovrenovicia zawartych w książkach *Unutarnja zemlja* czy *Bosanski Hrvati*. K. Bożić, *Slike iz Bosne*, „Vienac”, god. I, br. 24, 03.07.1869, s. 429.



z tych grup ma swoją dzielnicę, a miejscem wspólnym jest przestrzeń wokół centrum handlowego (*čaršiji*). Jak podkreśla Božić, centrum miasta to przestrzeń zdominowana przez muzułmanów i związana z obecnymi tam urzędami osmańskimi, które zapelniają napływowi muzułmanie zwani przez miejscowych Osmanlijami. Są oni skonfliktowani z przedstawicielami miejscowej szlachty muzułmańskiej i kupiectwa, którzy konsekwentnie nazywają siebie Turkami (*Turci*)<sup>22</sup>. Chrześcijan są oczywiście ludnością podporządkowaną obu muzułmańskim grupom. Božić przy okazji atakuje osoby gloryfikujące szlachtę bośniacką, podkreślając, że to właśnie jej uprzywilejowana pozycja prowadzi do wyzysku chrześcijan obu obrządków<sup>23</sup>. Podaje, że poniżanie chrześcijan ma miejsce nie tylko na polu obyczajowości regulowanej przez surowe zasady szariatu, ale także w sferze ekonomicznej. Władze osmańskie, za przyzwoleniem miejscowych muzułmanów, usiłują za wszelką cenę zdusić handel i rzemiosło chrześcijańskie, uniemożliwiając w ten sposób społeczny rozwój tych grup<sup>24</sup>. Božić w swoim doświadczeniu bośniackiej rzeczywistości bliższy jest Mažuranciciowi czy zwłaszcza Tkalčevićowi, który islam postrzega zdecydowanie negatywnie. *Slike iz Bosne* pełne są kierowanych do muzułmanów zarzutów o fanatyzm religijny, lenistwo czy przedmiotowy stosunek do kobiet. Z drugiej jednak strony ten sam autor zdradza się ze swoją fascynacją szlachtą bośniacką, postrzeganą jako wywodząca się od zislamizowanej przed wiekami lokalnej arystokracji i traktowaną przez niego jako obrońcy niezależności Bośni<sup>25</sup>.

W tym miejscu należy zauważyć, że krytyka kultury islamu obecna w chorwackich relacjach z podróży po Bośni opiera się głównie o argumenty z gruntu modernistyczne. Przedmiotem ataków jest bośniacka rzeczywistość oceniana jako efekt niedbalstwa, lenistwa, zabobonu czy fanatyzmu religijnego, a więc zjawisk atakowanych przez zwolenników

---

<sup>22</sup> K. Božić, *Slike iz Bosne*, „Vienac”, god. I, br. 26, 17.07.1869, s. 460–461; Idem, *Slike iz Bosne*, „Vienac”, god. I, br. 28, 31.07.1869, s. 492.

<sup>23</sup> Idem, *Slike iz Bosne*, „Vienac”, god. I, br. 24, 03.07.1869, s. 430.

<sup>24</sup> Idem, *Slike iz Bosne*, „Vienac”, god. I, br. 27, 24.07.1869, s. 477.

<sup>25</sup> Idem, *Slike iz Bosne*, „Vienac”, god. I, br. 26, 17.07.1869, s. 460; Idem, *Slike iz Bosne*, „Vienac”, god. I, br. 27, 24.07.1869, s. 476; Idem, *Slike iz Bosne*, „Vienac”, god. I, br. 28, 31.07.1869, s. 492.

wiary w postęp społeczny<sup>26</sup>. W opisywanych tekstach nie odnalazłem elementów krytyki podejmowanej z punktu widzenia zasad religii, choć dwóch z czterech autorów było kapłanami katolickimi. Utyskiwania na wyzysk *raji* i widoczne kategoryzowanie ludności według schematu chrześcijanin–niechrześcijanin (*krst–nekrst*) zdają się być pozbawione dawnego znaczenia związanego z walką chrześcijan z poganami czy nieprzyjaciółmi wiary<sup>27</sup>. Natomiast zjawiska te w większym stopniu wydają się mocno osadzone we współczesnym autorom kontekście lokalnym. Składały się nań dziedzictwo antytureckiego resentymentu poprzednich epok i nałożenie się na podziały religijne kwestii etnicznej. Ten drugi czynnik znalazł oddźwięk w idei iliryzmu przedstawiającej Turcję jako najgroźniejszego wroga Słowian Południowych, a na niej właśnie „wychowali się” autorzy prezentowanych relacji. Jednocześnie owo zanurzenie krytyki orientalnych elementów kultury bośniackiej w lokalnym kontekście ideowym sprawiało, że potrafili oni zauważyć zbieżności w zacofaniu Bośni i Chorwacji, jak też obecność uznawanych za pozytywne tendencji do modernizacji społeczeństwa i gospodarki. W efekcie przeżywany przez Chorwatów szok kulturowy wydaje się mniejszy niż u podróżników zachodnich<sup>28</sup>.

Analizując korpus zebranych tekstów można zaobserwować, że Kuljević-Sakcinski wyczulony jest na postępowanie muzułmańskich elit w stosunku do gości z zagranicy. Wydaje się przy tym pozytywnie za-

---

<sup>26</sup> Byli więc oni nieodrodnymi dziećmi swojej epoki. O wpływie idei postępu na oceny kultur bałkańskich, ferowane przez zachodnich podróżników obszernie pisze w swojej książce Božidar Jezernik. Vide: B. Jezernik, *Dzika Europa. Balkany w oczach zachodnich podróżników*, tłum. P. Oczko, Universitas, Kraków 2007, s. 29–30, 32–34, 37–38 i passim.

<sup>27</sup> Wydaje się to tym ważniejsze, że wątek religijny był najbardziej rozbudowanym i najstarszym wątkiem europejskiej krytyki islamu. Jego początków należy szukać w pismach św. Jana Damasceńskiego. Swoisty renesans argumentacja religijna przeżyła oczywiście w okresie podbojów tureckich w Europie. Na tej też podstawie był budowany wizerunek wyznawcy islamu (Turka) w propagandowych utworach literackich (mowy, elegie, poematy epickie) powstających na gruncie chorwackim w okresie od XV do XVII, a nawet XVIII wieku. Szerzej o tych tematach: R. Armour, *Islam, chrześcijaństwo i Zachód. Burzliwe dzieje wzajemnych relacji*, WAM, Kraków 2004, s. 75–102; V. Kursar, *Srednjovjekovne percepcije islama*, „Povijesni prilozi”, god. 22, br. 24, 2003, s. 133–148; Idem, *Antimuslimanski karakter protuturskih govora*, „Radovi. Zavod za hrvatsku povijest”, god. 30, br. 34–36, 2004, s. 29–45.

<sup>28</sup> Dobitnie opisuje to Jezernik, ale także Maria Todorova. Vide: M. Todorova, *Balkany wyobrażone*, op. cit., s. 190–250.

skoczony manierami i otwartością szlachty bośniackiej<sup>29</sup>. Z uwagą notuje poglądy swoich rozmówców, niejednokrotnie podkreślając, że są to często ludzie światli, obeznani z obyczajami, prądami umysłowymi czy stylami życia ówczesnej Europy.

Nu Nazifov rođak hadži Mehmed Hašijić primio nas veoma ljubežljivo; razgovarao se s nama o svaćem, a ponajviše o rudama bosanskim, jer želi stupiti u družtvo koje će tražiti i kopati po Bosni rude. On je putovao po čitavoj Turskoj i po Misiru sve do Meke, a nešto i po Dalmaciji. Hvali napredak sadašnjega vieka i žali što je u Bosni sve zaostalo, a osobito drumovi, bez kojih, kako reče, ne ima blagostanja u nijednoj zemlji<sup>30</sup>.

Jego opis relacji między przedstawicielami różnych grup religijnych stoi w sprzeczności także z ugruntowanymi stereotypami na temat bezwzględnego traktowania chrześcijańskiej *raji* przez „Turków”. Co prawda odnotowuje on przypadki wzajemnej niechęci bośniackich grup wyznaniowych, ale wspomina i o budowie nowych kościołów (choć napotyka ona na ograniczenia ze strony władz „tureckich”)<sup>31</sup>. Zauważa również, iż część muzułmańskich elit nie wykorzystuje prawa koranicznego do dyskryminowania chrześcijan, a niektórzy przedstawiciele bośniackiej szlachty z tego powodu popadają nawet w niełaskę co bardziej konserwatywnych rodaków.

Domaćin Dervišbeg jest čovjek ugledan i gladak, zauzet za reforme i napredak, ne preganja kèrsćane, ne htjede podpisati tužbu proti bivšemu travničkomu kajmakanu Šefki-efendiji, kojega Turci obtužiše u Carigradu, jer je kèrsćane branio<sup>32</sup>.

---

<sup>29</sup> Daje temu wyraz np. w następujący sposób: *Jedan biaše prijaznji od drugoga, da li im je od serca išlo, to ne znam*. I. Kukuljević-Sakcinski, *Putovanje*, op. cit., s. 366.

<sup>30</sup> „Lecz krewny Nazifa, hadži Mehmed Hašijić przyjął nas z wielką uprzejmością; rozmawiał z nami o wszystkim, a najwięcej o kopalniach bośniackich, gdyż jego intencją jest przystąpić do spółki, która będzie szukać bośniackich złóż i wydobywać je. Podróżował on po całej Turcji i Egipcie aż do Mekki, a nawet trochę po Dalmacji. Chwalił postęp naszych czasów i skarżył się, że Bośnia jest w każdym względzie zacofana, a zwłaszcza w stanie dróg, bez których, jak się wyraził, nie może być dobrobytu w żadnym kraju” Tego typu uwagi notuje również po wizycie u kajmakana (zarządcy) Travnika i rozmowie z Dervišbegiem Teskeredžiciem. Ibidem, s. 338–339, 366.

<sup>31</sup> Ibidem, s. 362, 363.

<sup>32</sup> „Nasz gospodarz Dervišbeg jest człowiekiem uprzejmym i obytym, propagującym reformy i postęp, nie prześladował chrześcijan, nie chciał też podpisać skargi przeciw byłemu

W przypadku wspomnianej wcześniej obserwacji dotyczącej zaniebdania bośniackiej infrastruktury w opisach nie wyczuwa się przekonania o szczególnej wyższości autora wobec „Turków”. Uwagi o infrastrukturalnym zapuszczeniu obszaru Bośni neutralizują bowiem jego spostrzeżenia z początkowej części tekstu, w której wypowiada się na temat leżących nad Sawą terenów chorwackich w tonie podobnym do tego, w jakim są utrzymane późniejsze opisy takich samych zjawisk widzianych w Bośni.

Również krytyka zaobserwowanych negatywnych cech bośniackiego społeczeństwa nie odnosi się li tylko do wyznawców islamu (co było dość typowe dla Mažurancica i wyraźnie wierzącego mu na słowo Tkalčevicia). Dla Kukuljevicia-Sakcinskiego oczywiste jest na przykład to, że przypisywane muzułmanom cechy próżności i zachłanności, prowadzące do plądrowania starych katakumb czy cmentarzy, dotyczą również bośniackich chrześcijan, co odbija się negatywnie na stanie całego kraju.

Ova obćenita hlepnja za podzemnim blagom, uzrok je bila svemu razoru starinskih spomenikah bosanskih, a ne zna se pravo, tko je u novije doba više razorivao ono malo ostanakah starinskih, da li turski ili kèrsćanski Bošnjaci (...). Da oni više rade i da se više uče, ne bi tražili tuđe namišljeno bogatstvo, već bi ga svojim trudom stekli, kao što čine izobraženi narodi<sup>33</sup>.

Co ciekawe, także Božić pisząc o obecnej w społeczeństwie bośniackim zawiści zaznacza, że pod tym względem tamtejsi mieszkańcy są typowymi Słowianami<sup>34</sup>.

Również w tekście Mihoviła Pavlinovicia ostrze krytyki nie zostało skierowane wyłącznie ku wyznawcom islamu. Zasłyszana pogłoskę o wstrzymaniu przez muzułmanów budowy nowego franciszkańskiego

---

namiestnikowi travnickiemu Šefki-efendiji, którego Turcy oskarżyli w Stambule, gdyż broił chrześcijan”. Ibidem, s. 366.

<sup>33</sup> „Ta powszechna pogoń za ukrytymi pod ziemią skarbami jest powodem niszczenia pamiątek bośniackiej przeszłości, a nie wiadomo kto ostatnimi czasy więcej niszczył pozostałe jeszcze zabytki, czy byli to Boszniacy muzułmanie czy też chrześcijanie (...). Żeby tak więcej pracowali i więcej się uczyli, to nie szukaliby wymyślonych, cudzych bogactw, ale zdobyli by je swoją pracą, tak jak czynią wykształcone narody.” Ibidem, s. 358.

<sup>34</sup> K. Božić, *Slike iz Bosne*, „Vienac”, god. I, br. 24, 03.07.1869, s. 429.

kościół klasztornej we wsi Petričevac pod Banja Luką przyjmuje on z niedowierzaniem. Pomimo dość pozytywnego stosunku do wyznawców prawosławia (odwiedziny w Banja Luce kończy wizyta w serbskim seminarium duchownym) zauważa, że o wiele bardziej prawdopodobne jest, iż Boszniacy zostali do tego namówieni przez prawosławnych, dla których katolickie klasztory stanowiły konkurencję w walce o rząd chrześcijańskich dusz na terenach Bośni<sup>35</sup>.

Co więcej, ponad połowę objętości tego samego tekstu zajmuje zapis legendy o powstaniu najśłynniejszego meczetu Banja Luki, czyli Ferhadiji. Jest to bardzo ważny fragment, gdyż opowieść Boszniaka, choć w gruncie rzeczy antychrześcijańska i pełna dumy z bohaterskiej przeszłości islamskiej Bośni, nie zostaje skomentowana przez spisującego relację, podobnie jak (w dalszej części opisu) krytyczne uwagi muzułmańskiego mieszkańca miasta na temat ubioru kobiet czy linii kolejowej z miejscowości Novi do Banja Luki. Chociaż zanotowane wypowiedzi świadczą o opartym na muzułmańskiej tradycji konserwatyźmie rozmówcy, Pavlinović znów nie komentuje przekonań napotkanych osób, choć z pewnością nie podziela znacznej części ich poglądów<sup>36</sup>. W kontekście relacji z pobytu w krajach islamskich, pisanych przez podróżników z krajów Zachodniej Europy, wymienione wyżej fragmenty putopisu Pavlinovicia nie noszą znamion orientalistycznej reprezentacji mieszkańców szeroko pojętego „Wschodu”, mającej na celu potwierdzenie „zachodnich” przekonań o ich niższości rasowej i cywilizacyjnej<sup>37</sup>. Wręcz przeciwnie, to właśnie Boszniakowi zostaje oddany głos w relacji pisanej przez Chorwata.

Znaczny wpływ na takie zachowania chorwackiej inteligencji wobec słowiańskich muzułmanów zamieszkujących Bośnię mogła mieć chorwacka idea narodowa. Już bowiem w okresie przedodrodzeniowym Bośnia była w jej obrębie przedstawiana jako część historycznej prze-

---

<sup>35</sup> Fakt powszechnego szacunku wobec franciszkanów bośniackich odnotowuje także A. Veber Tkalčević. M. Pavlinović, *Puti*, op. cit., s. 203; A. Veber Tkalčević, *Put u Plitvice*, op. cit., s. 95.

<sup>36</sup> M. Pavlinović, *Puti*, op. cit., s. 203–206.

<sup>37</sup> Więcej na temat europejskiej praktyki reprezentowania mieszkańców Orientu jako niegodnych możliwości wypowiedzenia się swoim głosem w: E. Said, *Orientalizm*, tłum. M. Wyrwas-Wiśniewska, Zysk i S-ka, Poznań 2005, s. 78 *passim*.

strzeni Chorwacji, utracona w wyniku wojen z Turkami. Choć czysto tekstualna lub znana co najwyżej z wojskowych raportów i rodowych legend chorwackiej szlachty, pojawiała się ona u autorów, którzy mieli wpływ na kształtowanie się nowoczesnej literatury i nacjonalizmu chorwackiego (Pavao Ritter Vitezović, Andrija Kačić Miošić oraz autorzy z kręgu franciszkanów bośniackich). Wątki bośniackie odnajdujemy także w ideologicznych tekstach okresu iliryzmu<sup>38</sup>. Dlatego już u Kukuljevicia-Sakcinskiego pojawiają się fragmenty świadczące o tym, że kulturowa obcość bośniackiego „Innego” może zostać zredukowana przez wyobrażoną wspólnotę etniczną. Miałyby się ona oprzeć na jedności języka i korzeni etnicznych. Te ostatnie były dla Sakcinskiego szczególnie ważne w przypadku szlachty bośniackiej<sup>39</sup>. Tak na przykład pisał o spotkaniu z Mehmedem Hašijiciem, krewnym Nazifa Đumišicia, jednego z posiadaczy ziemskich z okolic Banja Luki:

Govorio također o starih porodicah bosanskih i reče: da su najstarije bosansko pleme Kulenovići, od kojih najstariji Hadži-beg Kulenović stoji u Petrovcu kod Dubice i Kulen Vakufa. Ovaj ima i stara pisma od svoje kuće<sup>40</sup>.

Podobnie po spotkaniu z Dervišbegiem Teskeredžiciem, do którego doszło w Travniku, notuje:

Meni se činilo kao da sam došao u pohode kojemu bogatomu plemiću hrvatskomu od prošastnih vremena. (...) Mi se razgovarismo s njime o svačemu i o našem jeziku, kojego veoma cieni i o kojemu reče da se najbolje govori u Hercegovini, jer nije tako pomiješan s turskimi rječmi kao u Bosni<sup>41</sup>.

---

<sup>38</sup> J. Drašković, *Disertacija iliti razgovor, darovan gospodi poklisarom zakonskim i budućem zakonotvorcem kraljevinah naših, za buduću dietu ugarsku odaslanem, držan po jednom starom domorodcu kraljevinah ovih. U Karlovcu, pretiskano slovima Joana Nep. Prettnera 1832.*, w: *Programski spisi narodnog preporoda*, prir. M. Šicel, Matica Hrvatska, Zagreb 1997, s. 55, 68, 78.

<sup>39</sup> Również z powodów osobistych – jego rodzina miała się wywodzić z Hercegowiny, o czym zresztą pisze na początku swojej podróży.

<sup>40</sup> „Mówił nam też o starych rodzinach bośniackich: że najstarszym rodem bośniackim są Kulenoviciowie, z których najstarszy jest Hadži-beg Kulenović, z Petrovca pod Dubicą i miejscowością Kulen Vakuf. Ten posiada też stare dokumenty dotyczące jego rodziny”. I. Kukuljević-Sakcinski, *Putovanje*, op. cit., s. 339.

<sup>41</sup> „Miałem wrażenie, że przybyłem w odwiedziny do jakiegoś bogatego chorwackiego szlachcica z dawnych czasów (...). Rozmawialiśmy z nim o rzeczach wszelakich, także

Chęć włączenia kraju i jego ludności w zasięg oddziaływania chorwackiej idei narodowej staje się stałym elementem relacji pisanych przez zwolenników jugoslawizmu. Tego typu deklaracji należy szukać przede wszystkim w istniejącym w strukturze chorwackiego *putopisu* tzw. wyjaśnieniu/ramie (*obrazloženje/okvir*), w którym najczęściej ujawnia się ideologiczny cel podróży. Autor tłumaczy tam powody, dla których podejmuje się danego wojażu. I tak Adolfo Veber Tkalčević już w pierwszych zdaniach swojej relacji tłumaczy chęć udania się do Bi-hacia „obowiązkiem” odwiedzenia „stolicy” Chorwacji Tureckiej, skoro już przebywa w jej bezpośredniej bliskości.

Sramota je, biti na domaku, a ne vidjeti glavnoga grada hrvatske Turske<sup>42</sup>.

Już z tego zdania wyczytać można, w jak silnym związku pozostają etniczność i pamięć historyczna w odniesieniu do Bośni. Użyte przez autora wyrażenie „*hrvatska Turska*” to przekształcenie, najprawdopodobniej celowe, tradycyjnego określenia obszarów Bośni leżących między rzekami Uną i Vrbasem – Turska Hrvatska. W tekście Tkalčevicia Chorwacja Turecka staje się Turcją Chorwacką, a więc integralną, choć oderwaną od ojczyzny częścią przestrzeni narodowej. W dalszym ciągu tekstu rozwija on wątek terytorialno-historyczny, opisując przybycie do wysuniętego posterunku granicznego we wsi Zavalje w celu uzyskania pozwolenia na przekroczenie granicy z Bośnią:

(...) ipak podjosmo k majoru, da nam dade teskeru, jer kad smo već na domaku Turskoj, da se malo i eglendiše. (...) treba bo znati da je Zavalje skočiło na kraj svieta, dakako austrijskoga: Hrvatstvo se još mnogo dalje snuje<sup>43</sup>.

---

o naszym języku, który on bardzo ceni i o którym powiada, że najpiękniej mówią nim w Hercegowinie, gdyż nie jest tam tak bardzo wymieszany z tureckimi słowami jak w Bośni”. Ibidem, s. 366.

<sup>42</sup> „Wstyd być na wyciągnięcie ręki i nie zobaczyć stolicy chorwackiej Turcji”. A. Veber Tkalčević, *Put u Plitvice*, op. cit., s. 93.

<sup>43</sup> „W końcu poszliśmy do majora, by wydał nam przepustkę na przekroczenie granicy, gdyż skoro już jesteśmy tuż obok, to warto by tam trochę porozmawiać. (...) trzeba bowiem wiedzieć, że Zavalje znalazło się na końcu świata, oczywiście tego austriackiego, gdyż lud chorwacki żyje jeszcze dużo, dużo dalej”. Ibidem, s. 94.

Pojawia się więc wyraźna sugestia, że etniczna Chorwacja nie kończy się na granicy „austriackiego świata”, ale ciągnie się również po jej tureckiej stronie. Tkalčević kontynuuje następnie swój wywód, sięgając po kolejne argumenty uzasadniające wagę Turcji i Bośni dla narodowej sprawy Chorwatów:

Pak osim toga Turska je i zato znamenitija za nas od ikoje druge države, što je turstvo vrutak goleme nesreće naše; ono nas je bo razstavilo, razdružilo i uza-stopce progutalo; a ono mora biti u padu vrelo sreće naše; jer nam četirstogodišnje iskustvo jamči, da neće više biti Kosova polja, gdje bi brat udarao na brata izdajom i oružjem<sup>44</sup>.

Turcja zostaje przedstawiona jako siła, która doprowadziła do podziału Chorwacji, czyli do stanu, w jakim trwała ona aż do czasów pisarza. Wprowadzając ten wątek, Tkalčević niejako wzmacnia etniczną argumentację faktami historycznymi. Rozbicie terytorialne państwa oznacza przecież rozerwanie tkanki narodowej<sup>45</sup>. Chorwacki etnos dzieli więc losy swego państwa. Tkalčević skupia uwagę swojego czytelnika na kwestiach ideologicznych i narodowych także w dalszej części narracji. Na przykład opisując zamek w Bihaciu wspomina, że było to jedno z miejsc, w których chorwacka szlachta decydowała o przyznaniu praw do chorwackiego tronu Habsburgom<sup>46</sup>.

Jednak relacja Tkalčevicia została w znacznym stopniu ukształtowana przez antyturecki resentyment. Po lekturze jego tekstu nasuwa się wniosek, że w narodowej przestrzeni znajduje się miejsce tylko dla chrześcijańskich mieszkańców Bośni. Jeśliby w ogóle mieli się w niej znaleźć bośniaccy muzułmanie, to zapewne pod warunkiem odrzucenia przez nich znacznej części (o ile nie całości) islamsko-tureckiego

---

<sup>44</sup> „Poza tym Turcja jest dla nas jeszcze z tego względu krajem ważniejszym od innych, że Turczyn był źródłem wszelkich naszych narodowych nieszczęść. To on nas rozdarł, rozdzielił i stopniowo pochłoniął. A upadek Turcji musi być dla nas źródłem największego szczęścia, gdyż czterystuletnie doświadczenie nasze gwarantuje nam to, że nie zdarzy się już drugie Kosowe Pole, gdzie by brat zabijał brata zdradą i mieczem”. Ibidem, s. 94.

<sup>45</sup> Rozerwanie terytorium jako rozdzielenie narodowej tkanki jest bardzo popularnym toposem w nacjonalistycznej retoryce obszaru byłej Jugosławii. Więcej na ten temat w: I. Čolović, *Polityka symboli. Eseje o antropologii politycznej*, tłum. M. Petryńska, Universitas, Kraków 2001, s. 40–50.

<sup>46</sup> A. Weber Tkalčević, *Put u Plitvice*, op. cit., s. 105.



dziedzictwa. To ostatnie Tkalčević postrzega wyłącznie w sposób negatywny. Dlatego też opisując wygląd meczetów w Bihaciu podkreśla ich fatalny stan techniczny, będący, jak twierdzi, efektem wschodniego niedbalstwa, oraz fakt, iż są one przebudowanymi (ergo zbezczeszczone) przez najeźdźców miejscowymi kościołami. Nie jest też zachwycony spotkaniem z miejscowym dowódcą wojskowym (Redžep-aga), o którym pisze jedynie, że jest jeszcze jednym cudzoziemcem, który rozkazy wydaje w języku innym niż ojczysta mowa jego żołnierzy<sup>47</sup>. Opuszcza zresztą Bośnię umocniony w przekonaniu, że za sprawą obcych sił (w okresie jego podróży sprzymierzonych ze sobą) sytuacja Słowian w tym kraju jest równie oplakana, jak w jego ojczystej Chorwacji, co kwituje słowami:

Ovimi kratkimi potezi nacrtana ti je, dragi čitaoče, podosta vjerno slika ovoga civilizatornoga naroda za koji se Zapad toli silno zanima. Civilizator štiti civilizatora proti slavjanskomu barbarstvu!<sup>48</sup>

Również u drugiego spośród zwolenników jugoslawizmu podróżujących po Bośni można odnaleźć ten specyficzny dla Chorwatów sposób przedstawiania jej jako własnej przestrzeni narodowej. Wydana w 1858 roku relacja autorstwa Ivana Kukuljevicia-Sakcinskiego, zatytułowana *Putovanje po Bosni*, jest też najbogatsza w wątki narodowe. Także u tego autora obszernie wyjaśnienie powodów, dla których podjął się wyprawy do Bośni, znalazło się we wstępie do *putopisu*.

(...) jer je već odavna bjaše tajna moja želja zaviriti u susjednu Bosnu, odkuda su došli pradiedovi moji i toliko inieh porodica hėrvatskijeh; gdje se govori isti jezik kao i u nas (...)<sup>49</sup>.

---

<sup>47</sup> Ibidem, s. 105, 107.

<sup>48</sup> „Tymi krótkimi pociągnięciami pióra dość wiernie naszkicowany został dla ciebie, drogi czytelniku, obraz tego narodu – nosiciela cywilizacji – o którego tak bardzo martwią się na Zachodzie. Nosiciele cywilizacji bronią więc nosiciele cywilizacji przed słowiańskim barbarzyństwem!” Ibidem, s. 108–109.

<sup>49</sup> „(...) już od dawna było bowiem moim skrywanym życzeniem zajrzeć do sąsiedniej Bośni, skąd przybyli przodkowie moi, tak jak i wielu innych rodzin chorwackich, gdzie mówi się tym samym językiem co u nas (...)”. Tezy postawione przez Kukuljevicia-Sakcinskiego w tekście *putopisu* (pokrewieństwo krwi i języka, wspólna historia) zostają powtó-

W dalszym fragmencie Kukuljević-Sakcinski przytacza ten sam argument, którego używał Tkalčević:

U Jesenovcu, gdje utiče u Savu malena Una, što dieli u dvoje dva velika carstva a jedan te isti narod (...) Vidi se nieka srodnost zemlje i naroda s jedne i s druge strane Save, ali se vide s obih stranah i žalostne posljedice tužne prošastnosti. Ovdie i ondje isti narod, tuđim duhom tjeran u međusobnu kèrvnu borbu, palio, robio, plenio i ubijao je svoga susjeda i brata kroz tolika stoletja i vjekove. (...) što je ležalo u narodu prirodene slavenske ljubavi i uznešenja, to je sada pogaženo i potlačeno, i jedini melankolički oj! sa starinskimi pjesmami čuje se s ove i s one strane Save, pa veže niekim čarobnim vezom duh dvajuh srodnih tielah u jedno<sup>50</sup>.

Ponownie pojawia się tu topos podzielonego granicą jednego narodu. Narodu, który został zmuszony do bratobójczej walki, wyniszczony moralnie i materialnie na skutek rozgrywek etnicznie obcych mocarstw. Konsekwencją tego jest upadek cywilizacyjny i społeczny obu krajów, jak też zatarcie się pamięci o ich wspólnocie etnicznej. Przywrócenie świadomości tejże wspólnoty (przynajmniej mieszkańcom austriackiego brzegu Sawy i Uny) staje się więc zadaniem podróżującego do Bośni chorwackiego intelektualisty.

Narodowa optyka nie ogranicza się wyłącznie do początkowych fragmentów tekstu. Również w dalszych jego częściach Kukuljević-Sakcinski nawiązuje do historyczno-etnicznych związków Chorwacji i Bośni. W rozdziale siódmym *Putovanja* znajduje się taki właśnie obszerny fragment. Jest on związany z podróżą do miasta Jajce. Już podczas opisu mijanych miejscowości Kukuljević notuje następujące słowa:

---

rzone w krótkiej przedmowie wydawcy utworu Lavoslava Župana, datowanej 10 kwietnia 1858 roku. Zob. I. Kukuljević-Sakcinski, *Putovanja*, op. cit., s. 327.

<sup>50</sup> „W okolicy Jasenowca, gdzie wpada do Sawy maleńka Una, która dzieli na dwoje dwa wielkie cesarstwa i jeden i ten sam naród (...) Widać pewne podobieństwo kraju i ludu z jednej i drugiej strony Sawy, ale też po obu stronach rzeki widać tragiczne konsekwencje smutnej przeszłości naszej.

Tu i tam ten sam naród za cudzą namową popchnięty do bratobójczej krwawej walki palił, niewolił i porywał swych sąsiadów i rodaków przez długie stulecia. (...) ile było w tym narodzie przyrodzonej słowiańskiej miłości i dumy, to zostało teraz stłumione i zdeptane i jedynie melancholijne »oj!« ze starodawnych pieśni tak samo słychać z tej i tamtej strony Sawy, a wiąże ono jakimś węzłem czarodziejskim ducha obu pokrewnych ciał w jedno». Ibidem, s. 328.

U staro doba činila je Pliva granicu hèrvatskoga kraljestva i nahija plivanska białše županija hèrvatska. Sad je već odavna izčezlo ime hèrvatsko, ali još zovu nieke stanovnike Hèrvačanima, što se, kako vele, ne boje ni fratra ni Turčina, a to će bogme u Bosni mnogo reći<sup>51</sup>.

Przywołując pamięć o dawnej granicy chorwacko-tureckiej, przebiegającej w głębi terytorium współczesnej mu Bośni, autor wspomina o szcążkowym zachowaniu się chorwackiego etnonimu, który zmienił co prawda swoją funkcję (z narodowej na lokalną), ale przechował niejako pamięć o odwadze i nieugiętości Chorwatów. Kukuljević-Sakcinski najwięcej uwagi poświęca miastu Jajce, jednej z ostatnich twierdz chorwackich na terenie Bośni, utraconej w 1528 roku<sup>52</sup>. Wspomina m.in. o wartości, jaką stanowi to miasto dla Chorwatów:

Svaki si može pomisliti, koje ćuti obuzmu domoljubnoga Hèrvata, kad ugleda pèrvikrat ovaj grad, u kom leže tolike uspomene slavne i tužne<sup>53</sup>.

Po tej wypowiedzi przywołuje szereg danych historycznych, potwierdzających szczególną łączność między miastem i jego okolicami a historią chorwackiej państwowości i narodu. Wspomina wówczas nazwiska m.in. bana Hrvoja Vukčicia Hrvatinnia oraz przedstawicieli dwóch najpotężniejszych chorwackich rodów magnackich – Zrinskih i Frankopanów<sup>54</sup>.

Również napisane ponad dziesięć lat później *Slike iz Bosne* autorstwa Klimenta Bożicia zaczynają się od „przypomnienia” czytelnikom zagrzebskiego czasopisma „Vienac”, że Bośnia i Hercegowina jest przede wszystkim ziemią zamieszkaną przez „słowiańskich braci”.

---

<sup>51</sup> „W dawnych czasach Pliva stanowiła granicę Królestwa Chorwacji, a dzisiejsza nahija plivańska była chorwacką żupanią. Teraz imię chorwackie zniknęło już niemal zupełnie, ale jeszcze nazywają tu niektórych mieszkańców »Hrvačanami«, którzy, jak mówią, nie boją się ani księdza, ani Turczyzna, a to w Bośni, Bóg mi świadkiem, wiele znaczy”. Ibidem, s. 354.

<sup>52</sup> Ostatnią był Bihac, zdobyty przez Turków w 1592 roku.

<sup>53</sup> „Każdy może się tedy domyślić, jakie uczucia ogarniają chorwackiego patriotę, gdy po raz pierwszy zobaczy ten gród, z którym wiąże się tyle wspomnień sławnych i smutnych zarazem”. I. Kukuljević-Sakcinski, *Putovanje*, op. cit., s. 355.

<sup>54</sup> Ibidem, s. 355–356.

Ali nije Bosna Hrvatom znamenita s prirodne ljepote. U Bosni žive naša braća s kojom nekada imali sretniju prošlost, i s kojom se nadamo dieliti bolju budućnost<sup>55</sup>.

Jak widać, Božić delikatnie przy tym sugeruje odbiorcy, że celem Chorwatów powinno być przyłączenie terenów Bośni do ich terytorium narodowego, w praktyce zaś do Monarchii Habsburskiej. Z tego też względu, jak pisze w dalszej części wstępu, ciąży na nim obowiązek rozpraszania zasłony ignorancji, jaka spowiła ten bliski Chorwatów kraj, i zachęcania innych intelektualistów do drażenia bośniackich tematów<sup>56</sup>.

Zdaniem Bożicia pomimo wielu wieków obcej kulturowo okupacji, która niemalże rozbiła tamtejszy lud na trzy odrębne narodowości, wciąż wyraźnie widać pokrewieństwo obyczaju, języka, a nawet „typu antropologicznego” między mieszkańcami Bośni i Chorwacji<sup>57</sup>. Mieszkańców Sarajewa, będącego centrum bośniackiego życia społecznego, określa jako pochodzących wyłącznie z „plemienia chorwackiego lub serbskiego”<sup>58</sup>. Potwierdzenia swojej tezy szuka w zachowaniu niektórych obyczajów ludowego chrześcijaństwa, takich jak Ilin-dan, oraz w elementach antropologii bośniackiej codzienności, odróżniających jej mieszkańców od napływowych muzułmanów. Uwagi te dotyczą zwłaszcza szlachty muzułmańskiej, która wbrew obyczajom islamu i tradycji osmańskiej zachowała swoje nazwiska rodowe, co niechybnie wskazuje na jej słowiański rodowód<sup>59</sup>.

Elementem nieodłącznie związanym z chorwacką ideą narodową na terenie Bośni są również kontakty z miejscowymi katolikami, którzy stanowili główny cel zabiegów asymilacyjnych. W każdej z omawianych tutaj podróży pojawia się wątek bośniackich katolików. Chorwaccy podróżnicy spotykali się najczęściej z elitą tej grupy etnoreligijnej, którą stanowili franciszkanie bośniacy. Choć działalność franciszkanów

---

<sup>55</sup> „Ale Bośnia nie jest dla Chorwatów ważna i znana ze względu na piękno przyrody. W Bośni mieszkają bracia nasi, z którymi niegdyś dzieliliśmy szczęśliwszą przeszłość, i z którymi mamy nadzieję dzielić lepszą przyszłość”. K. Božić, *Slike iz Bosne*, „Vienac”, god. I, br. 24, 03.07.1869, s. 429.

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 430.

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 429.

<sup>58</sup> K. Božić, *Slike iz Bosne*, „Vienac”, god. I, br. 27, 24.07.1869, s. 476.

<sup>59</sup> K. Božić, *Slike iz Bosne*, „Vienac”, god. I, br. 28, 31.07.1869, s. 491–492.

w Bośni była głęboko uwikłana w miejscowy kontekst społeczno-religijny i zazwyczaj unikali oni konfliktów z tureckimi władzami, to przez przybyszy z Chorwacji byli postrzegani jako elity mogące wspomagać ruchy antytureckie<sup>60</sup>. Działo się tak, gdyż liczni spośród nich kończyli w tym czasie szkoły na terenie Chorwacji i po powrocie do Bośni mogli stanowić przyczółek dla chorwackich prób włączenia Bośni w obręb rodzimej przetrzeni narodowej<sup>61</sup>. Na ogół były to jednak oczekiwania oparte na wątłych podstawach, o czym świadczą choćby uwagi zawarte w relacji Božicia, który opisując stosunki wzajemne między bośniackimi grupami etnoreligijnymi zwracał uwagę, że sami katolicy nazywają siebie Chrześcijanami (*Kršćani*), a nie Chorwatami, co świadczyło o tym, że podstawą ich identyfikacji wciąż pozostawała wspólnota religijna, a nie nowoczesne wyobrażenie narodu (wyjątek stanowili Serbowie, o czym piszę później)<sup>62</sup>.

Ideologiczne wątki w chorwackich opisach podróży po Bośni nie wyczerpują się jednak na spotkaniach z ludnością katolicką. W epoce jugosławizmu nadal żywe są hasła odwołujące się do jedności Słowian południowych oraz zainteresowanie południowosłowiańską kulturą ludową. Stąd przywiązywanie wagi do opisu obyczajów, budownictwa czy stroju zarówno katolików, jak i prawosławnych. Dla chorwackiego inteligenta kwestie ubioru też mogły być źródłem godnych odnotowania „narodowych” odniesień. Znamiennym przykładem jest sytuacja, o której pisze Mihovil Pavlinović, a do której doszło, gdy próbował kupić czapkę w banjalućkim sklepie.

Pošto me mladi šegrt upita: „Il ćete stambuliju ili hrvatku”, stariji će ga presjeći: „Što će mu hrvatka? Ta nije seljak!”

Po svoj Krajini, iliti po Turskoj Hrvatskoj, šeherska je kapa „fes”; a seljačka hrvatka: „mala” i „velika”<sup>63</sup>.

<sup>60</sup> A. Veber Tkalčević, *Put u Plitvice*, op. cit., s. 95.

<sup>61</sup> Najślawniejszymi postaciami z kręgu bośniackich franciszkanów, związanymi z chorwackim ruchem narodowym, byli Ivan Frano Jukić i Grga Martić. Zwłaszcza ten drugi nie ukrywał swojego negatywnego nastawienia do rządów Turcji na terenie Bośni i Hercegowiny i był zwolennikiem włączenia jej ziem w skład Monarchii Habsburskiej.

<sup>62</sup> K. Božić, *Slike iz Bosne*, „Vienac”, god. I, br. 28, 31.07.1869, s. 493.

<sup>63</sup> „Jako że młody czeladnik zapytał mnie: »Chce pan stambulkę czy chorwatkę?«, stary mu przerwie: »A na co mu chorwatka? Przecież on nie wieśniak!« W całej Krajinie, czy też

Z kolei zainteresowanie sytuacją wyznawców prawosławia cechuje zwłaszcza tekst Kukuljevicia-Sakcinskiego. Podróżnik często spotyka się z duchownymi obrządku wschodniego lub z kupcami serbskimi, opisując przy tym wygląd ich domów oraz ubiór<sup>64</sup>. Sporo miejsca poświęca Serbom także Kliment Božić w swoim opisie Sarajewa i Bośni. Rozwijając tezę o rozbiciu spowodowanym przez wieki muzułmańskiej okupacji, stwierdza on, że prawosławni prawie zawsze określają się jako Serbowie, dając w ten sposób wyraz wspólnocie z ludnością zza Driny, podczas gdy w przypadku katolików i muzułmanów kwestia nazwy własnej każdej z grup jest o wiele bardziej skomplikowana<sup>65</sup>.

Podobnie w opisie wyprawy Mihovila Pavlinovicia do Banja Luki znalazły się wątki serbskie. Tak jak Božić notuje on, że ludność prawosławna uległa intensywnej agitacji na rzecz serbskiej idei narodowej przenoszonej z Serbii. Pod koniec omawianej relacji Pavlinović opisuje swoją wizytę w serbskim seminarium duchownym. Tam podróżnicy zostają nieprzyjemnie zaskoczeni, bo poszukując rdzennej słowiańskości, znajdują tam pochodzących z Belgradu „profesorów” ubranych i zachowujących się „po europejsku”, a więc niesłowiańsko<sup>66</sup>.

Oprócz relacji wymienionych już w niniejszym tekście powstały w tym okresie również opisy podróży zaangażowanych w chorwacki ruch narodowy franciszkanów bośniackich – o. Grgi Marticia (np. *Katolici u Hercegovini* z 1859 roku, oraz Ivana Franego Jukicia (*Putovanje iz Sarajeva u Carigrad* z 1852 r.). Jednak ze względu na skomplikowane relacje między bośniacką „tutejszością” a zaangażowaniem obu autorów w politykę prowadzoną przez stronę chorwacką ich teksty wymagają oddzielnego opracowania. Przedstawione wyżej relacje podróżników z okresu jugosławizmu pokazują przyszłe dylematy kul-

---

Chorwacji Tureckiej, miejską czapkę jest »fez«, a wiejską chorwatka: »mała« i »duża.«” M. Pavlinović, *Puti*, op. cit., s. 207.

<sup>64</sup> Zob. I. Kukuljević-Sakcinski, *Putovanje*, op. cit., s. 338, 367.

<sup>65</sup> K. Božić, *Slike iz Bosne*, „Vienac”, god. I, br. 28, 31.07.1869, s. 493.

<sup>66</sup> Ocenianie europejskiego sposobu ubierania się jako aktu sprzecznego ze słowiańskim charakterem narodowym ludności można odnaleźć również u Kukuljevicia-Sakcinskiego. Dokonuje on zresztą podobnego osądu w odniesieniu do „europejskich” łóżek w domach chrześcijan. Co ciekawe, europejskie meble w tureckich domach budzą u Kukuljevicia pozytywne reakcje. M. Pavlinović, *Puti*, op. cit., s. 207; I. Kukuljević-Sakcinski, *Putovanje*, op. cit., s. 338, 366.

tury i polityki chorwackiej wobec kwestii bośniackiej. Krystalizuje się w nich bowiem widoczna już w podróży Matiji Mažurancicia ambiwalencja poznawcza. W omawianych tekstach ziemie sąsiedniego kraju próbuje się włączyć do chorwackiej przestrzeni narodowej, przywołując argumenty natury historycznej i etnojęzykowej. Z drugiej jednak strony w tych samych utworach Bośnia jawi się jako miejsce egzotyczne, będące wytworem innego systemu kulturowego. Islam, który w największym stopniu ukształtował zastany przez chorwacką inteligencję obraz bośniackiej rzeczywistości, został w tej samej pamięci historycznej, która dostarczała argumentów za kulturową asymilacją Bośni, jednoznacznie określony jako wróg narodu i kultury rodzimej. Co więcej, obraz ten był mocno ugruntowany w ówczesnej kulturze popularnej, czego efektem były kłopoty zwłaszcza z włączeniem w obręb własnej grupy narodowej bośniackich muzułmanów. Problem wydaje się jednak szerszy. Ludność bośniacka, poddana kilkusetletniej islamizacji, jeśli nie zmieniła wiary, to przynajmniej częściowo zasymilowała strój i obyczaje pochodzenia orientalnego. W efekcie stała się jednocześnie obca i bliska bez względu na swoją wiarę. Ujmując problem w terminologii Todorovej, wszyscy mieszkańcy Bośni i Hercegowiny byli traktowani przez chorwackich podróżników jako posiadający *niepełne* chorwackie ja. Stosunkowo najłatwiejszym zadaniem było przywrócenie „właściwej” tożsamości miejscowym katolikom, których po latach starań udało się włączyć do chorwackiej przestrzeni kulturowej. Jednak niepowodzeniem zakończyły się próby „kroatyizacji” wyznawców prawosławia. Jest to widoczne nawet w omawianych w niniejszym tekście pismach podróżniczych. Wśród prawosławnych rząd dusz sprawowała już bowiem serbska idea narodowa, bazująca na ścisłym połączeniu etniczności z wyznawaną wiarą. Również przepaści między Chorwatami z „metropolii” a ich „muzułmańskimi braćmi” nie udało się całkowicie zlikwidować, i to pomimo stosowania, w okresie rządów austro-węgierskich, różnorodnych praktyk asymilacyjnych. Obie wspólnoty dzielił mur nieufności i uprzedzeń, którego nie zdołała zburzyć aktywność chorwackich nacjonalistów i skłaniającej się ku nim części muzułmańskich elit. W konsekwencji sytuację tę wykorzystał zarówno rząd austro-węgierski, jak i muzułmańscy autonomiści: ten pierwszy – działając na rzecz stworzenia ponadetnicznej tożsamości

bośniackiej, ci drudzy – dążąc do wykreowania boszniackiej tożsamości narodowej.

**Słowa kluczowe:** Bośnia i Hercegowina, Chorwacja, chorwackie odrodzenie narodowe, jugoslawizm, putopis, Adolfo Veber Tkalčević, Ivan Kukuljević Sakcinski, Kliment Božić, Mihovil Pavlinović

## Summary

### TURKISH CROATIA – EUROPEAN TURKEY? BOSNIA IN TRAVEL JOURNALS OF YUGOSLAVIC ERA

During the long period of Croatian National Revival one of the main topic of discussions within Croatian intelligentsia was problem of borders. Not being able to conquer lands by arms, Croats developed method of cultural annexation of territories they claim. One of the instruments used in reaching that goal were travelogues. They were allowing reader to get some new information about neighboring lands and make him treating them as his own territory. One of toughest cases in process of territorialisation was Bosnia and Herzegovina. On the one hand land was heavily Orientalized by centuries of Ottoman rule but on the other it was inhabited by Slavic people speaking štokavian dialect, so the same one which was chosen as a base of the reform of Croatian language. Because of that Bosnia, from the beginning of 1840's, became destination of several journeys undertaken by Croatian intellectuals. Excursions to Bosnia became more frequent in the period after year 1854. Up to the beginning of 1870's land was visited by Adolfo V. Tkalčević, Ivan Kukuljević-Sakcinski, Kliment Božić and Mihovil Pavlinović. Most of them were key figures of Yugoslav idea movement led by bishop Josip Juraj Strossmayer. All of them left travelogues, which were published as a books or articles in periodicals such as 'Vienac'. In these texts can be seen whole problem which is an effect of applying method of textual annexation on Bosnia and Herzegovina. In some parts of Croatian travelogues the neighboring land and its inhabitants were being treated as part of so called Turkish Europe, so in manners similar to orientalism, while in the other parts of the same text they were shown as a part of Croatian/Yugoslav national territory and its people were called 'brothers by blood and language'. The symbol of this aspect is name of Turkish Croatia which was given for the Croatian lands conquered by Ottomans in 16<sup>th</sup> century. This two aspects made the people of Bosnia and Herzegovina, especially Muslims, half-Europeans and



some kind of half-Croats too close for being refused but too remote for being fully accepted.

**Key words:** Bosnia and Herzegovina, Croatia, Croatian National Revival, Yugoslavism, Adolfo Veber Tkalčević, Ivan Kukuljević Sakcinski, Kliment Božić, Mihovil Pavlinović

